

„EUROS“ w drodze do kraju

Zołtych czterech frontów

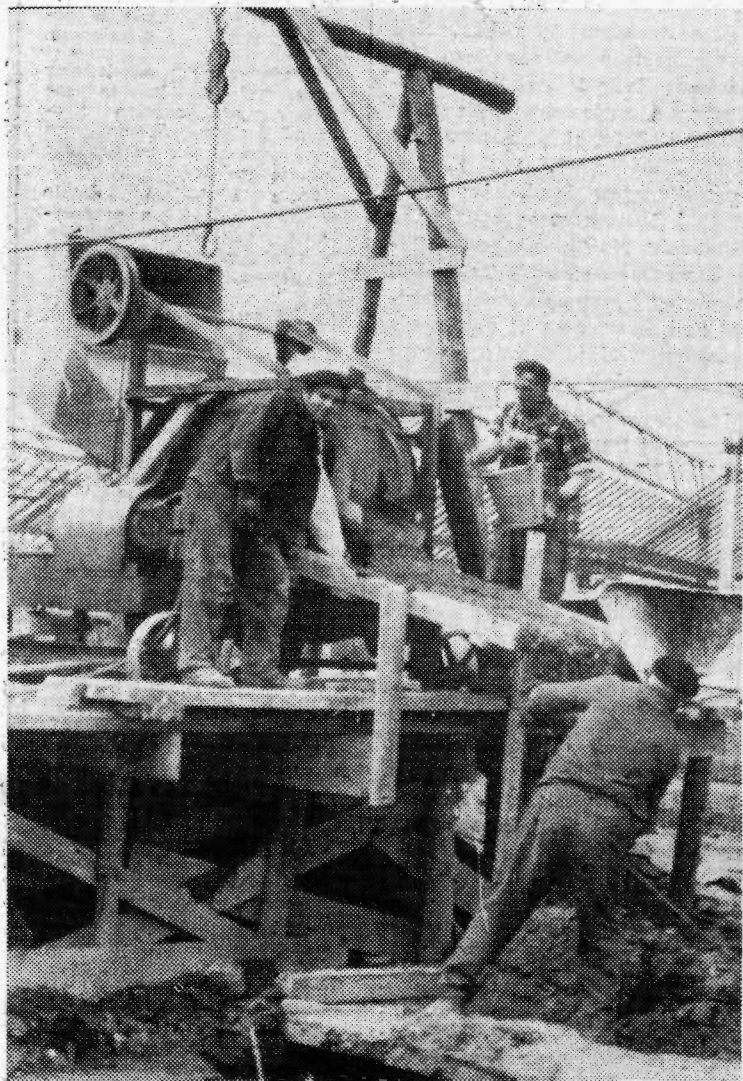
„... tyle mam z niej
wiedzy i szczęścia”

ŻYCIĘ

TYGODNIK
SPOŁECZNY

PRZEMYSKIE

NR 20 (289) ROK VII 16 MAJA 1973 R. NAKŁAD 10 610 EGZ. CENA 2 ZŁOTE

W
„tkaninach”
coraz wyżej

JEST JUŻ NA CO POPATRZEĆ, TOTEŻ WRAZ Z NASTANIEM CIEPŁA PRZEMYŚLANIE CHĘTNIE WYBIERAJĄ SIĘ NA SPACERY W OKOLICE „TKANIN”. UCZYNIŁIMY TO RÓWNIEŻ, BY PRZY POMOCY DRUKOWANEGO SŁOWA I FOTOGRAFII ZAPREZENTOWAĆ BUDOWĘ TYM, KTÓRZY Z RÓŻNYCH PRZYCZYŃ ODKŁADAJĄ OBEJRZENIE ZAKŁADU NA PÓŹNIEJ.

KAŻDY dzień przyspieszenia budowy, to produkcja o wartości kilku milionów złotych — mówi dyrektor Zakładów Tkanin Powlekanych Marian Kozłowski. Świadomość tej prawdy jest na budowie powszechna. Harmonogram robót w roku 1972 wykonano z pewnym wyprzedzeniem, równie pomyślnie zamknięto pierwszy kwartał roku bieżącego. Kwietniowe niedobory spowodowane brakiem materiałów (m. in. cegły) są nadrabiane i wiele wskazuje na to, że drugi kwartał nie będzie gorszy od pierwszego, chociaż obowiązujące terminy, jak na nasze przemyskie doświadczenia, są napięte i dostosowane do obowiązującej dziś zasady:

„OD STOPNIA, W JAKIM ZDOŁAMY USPRAWNIĆ PROCESY INWESTYCYJNE, W DECYDUJĄCEJ MIERZE ZALEŻEĆ BĘDZIE TEMPO WZROSTU PRODUKCJI ORAZ POŻĄDANE ZMIANY W JEJ STRUKTURZE I JAKOŚCI”.

GDZIE szukać źródeł sukcesów? Wiele składa się na to czynników; ofiarna praca załóg przedsiębiorstw budowlano-montażowych z Rzeszowskim Przedsiębiorstwem Budownictwa Przemysłowego na czele, dobre współdziałanie i organizacja, troska o stałą poprawę warunków pracy, skuteczną pomoc władz w rozwiązywaniu różnych problemów (tkaniny są jedną z priorytetowych budów), dodatkowy bodziec Zakładów Tkanin Powlekanych dla budowniczych w postaci nagród za terminowe i przedterminowe wykonywanie określonych umowami zadań (w 1972 roku wypłacono około 4 mln złotych).

NAZWA „TKANINY POWLEKANE” kojarzy się w umysłach wielu ludzi z widokiem ciężkich gumowanych materiałów, z których można szyć namioty lub pokrycia na samochody, a tymczasem przemysły zakład produkować będzie m. in. polstram — sztuczną skórę służącą do celów odzieżowych (na bazie poliuretanów) oraz powszechnie już znany skay, którego głównym odbiorcą będzie przemysł motoryzacyjny. A wszystko nowoczesne i wysokiej jakości. Gwarantują nam to dostawcy maszyn i urządzeń — renomowane firmy zagraniczne.

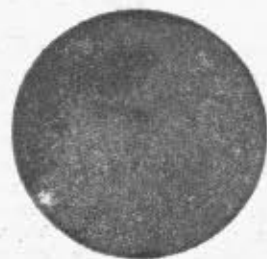
dni są warte dziesiątki milionów złotych. Jest się więc o co pokusić.

Jeszcze budowlani nie zjedzą z placu, a już ruszy pierwsza linia produkcyjna. Ma to nastąpić w lipcu przyszłego roku. Będzie to czyn załogi Zakładów Tkanin Powlekanych — tych ludzi, którzy pracują już w przedsiębiorstwie, zdobywają nowy zawód i umiejętności w fabrykach NRD lub zostaną zatrudnieni dopiero w przyszłości. A jeśli już o tych ostatnich, to

PIERWSZEŃSTWO MIEĆ BĘDĄ CI, KTÓRZY JAKO CZŁONKOWIE ZAŁÓG PRZEDSIĘBIORSTW BUDOWLANÝCH STAWIAĆ BĘDĄ MURY, MONTOWAĆ STALOWE KONSTRUKCJE. KTO PRACUJE PRZY BUDOWIE, TEMU DYREKCJA GWARANTUJE JUŻ DZIŚ PRACĘ W FABRYCE W PIERWSZEJ KOLEJNOŚCI.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

Awięc fabryka nowa i nowoczesna. Ale kiedy? Budowę rozpoczęto wiosną ub. roku, ma być zakończona w grudniu 1974 roku, lecz wykonawcy obiecują przyspieszyć termin brzytnajmniej o jeden miesiąc. Te 30



PRZEMYSŁ

na
Wysoki
notysk!

NOWOCZESNOŚĆ
W ZAKŁADZIE
TO TAKŻE
CZYSTOŚĆ

Wiele przemyskich zakładów pracy czynem odpowiedziało na hasło zawarte w winiecie tytułowej. O dobrych przykładach pisaliśmy już niejednokrotnie. Nie mniej jednak są jeszcze takie przedsiębiorstwa, którym obce są sprawy estetyki. Wciąż rażą nie uporządkowane składowiska, zagracone podwórza, zaniedbane skwery. Na nic

więc zda się praca jednych, skoro inni nie potrafią, lub raczej nie chcą, aby Przemysł był rzeczywiście miastem na wysoki poziom.

W rejonie ulic Mickiewicza i Zana znajduje się kilka zakładów — między innymi Baza Transportowa PBK, Mieszalnia Zapraw JPB i Składnica Odpadów GS. W tym miejscu bałagan jest ogromny.

Podajemy to tylko jako przykład, choć podobnych może znaleźć znacznie więcej. Ten jednak przytaczamy dlatego, iż tędy przecież przejeżdżają często turyści krajowi i zagraniczni. Należy wątpić, czy, gdy zobaczą ów bałagan zechcą dłużej pozostać w naszym mieście. Podkreślaliśmy już wielokrotnie, że pierwsze wrażenie jest niekiedy decydujące.

Pracownicy Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN przeprowadzają ostatnio częste kontrole. Między innymi wytknęli właśnie wyżej wymienionym zakładom nieprzestrzeżenie przepisów porządkowych, wyznaczając im termin do zlikwidowania istniejącego stanu. Gdy ukaże się nasz tygodnik, powinno tam już być czysto i estetycznie. Nie omieszkamy zresztą tego sprawdzić...

Powołano
Powiatową
Radę
Federacji
SZMP

Dzień 11 maja 1973 roku przejdzie do historii ruchu młodzieżowego w naszym mieście i powiecie. W uroczystej atmosferze, z udziałem przedstawicieli władz partyjnych, powołano Powiatową Radę Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej. Zebrani przedstawiciele ZMS, ZSMW, ZHP, Socjalistycznego Związku Studentów Polskich i Socjalistycznego Związku Młodzieży Wojskowej, podkreślili konieczność mocniejszej więzi pomiędzy poszczególnymi organizacjami — dodając, iż gwarancją tego jest właśnie powołana przed miesiącem federacja.

Na swym pierwszym plenarnym posiedzeniu dokonano wyboru przewodniczącego Powiatowej Rady. Został nim ANDRZEJ CHOMIAK — członek egzekutywy KMiP PZPR, przewodniczący ZP ZSMW.

W imieniu władz partyjnych przemówił I sekretarz KMiP Mieczysław Oś, który oprócz życzeń i gratulacji złożył także zapewnienie, że instancja partyjna zawsze chętnie pomoże młodzieży radą i pomocą. Życzenia w imieniu Powiatowego Komitetu ZSL przekazał prezes Franciszek Dorosz.

Uczestnicy pierwszego plenarnego posiedzenia Powiatowej Rady FSZMP postanowili wysłać depeszę do goszczącego w Polsce sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Leonida Breżniewa, w której zapewnili przywódcę bratniego narodu o swej radości z jego wizyty w naszym kraju. Złożyli mu również gratulacje z okazji otrzymania Międzynarodowej Nagrody Leninowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami”.

(jm)

Oryfelnicy
Piszają

Kto pomoże?

Już przeszło pół roku w Domu Opieki Specjalnej stoi zepsuta winda osobowa, co stanowi dla nas niemal życiową tragedię, ponieważ poruszamy się przeważnie dzięki wózkom inwalidzkim. Tak więc, mimo pięknej pogody, skazani jesteśmy na przebywanie w pomieszczeniach zamkniętych.

Każdorazowe odwiedziny konserwatora kończą się wzruszeniem ramion i oświadczeniem, że naprawa jest niemożliwa, bo brakuje jakiejś części.

Może brakujące detale wykona któryś z przemyskich zakładów? Bylibyśmy niezmiernie wdzięczni za pomoc.

Mieszkańcy Domu
Opieki Specjalnej
przy ul. Jasińskiego 41.

Od redakcji:

Wyrażamy nadzieję, że próba nie zostanie bez echa i wkrótce będą oni mogli korzystać ze spacerów po świeżym powietrzu.

PKS w potrzasku

Zdążyliśmy się już przyzwyczaić do wykopów w mieście, bo one świadczą mają o zmianach na lepsze. Nie zawsze potwierdza to rzeczywistość, która z całą jaskrawością obnaża powszechny brak koordynacji robót. Efekty są oplakane. Proszę spojrzeć na ulicę 3 Maja. Jesienią ubiegłego roku położono tam nowe chodniki, zrobiono świeżą nawierzchnię. Wiosną br. okazało się, że na pewnym odcinku chodnik leży za wysoko, a na pozabawionej spadku jezdnii tworzą się gigantyczne kałuże.

Tak wygląda wjazd do miasta będący odcinkiem między narodowej trasy E-22. Zenująca wizytówka! tym bardziej, że jej wygląd zamiast się poprawić, jeszcze się pogarsza (fatalny stan ulicy Mickiewicza i Lwowskiej)...

Bardziej mnie w tej chwili obchodzi jednak to, co dzieje się przy ulicy Mickiewicza na wysokości placu Dąbrowszcaków. Dzieje się, że do tej pory nie zdarzył się tu jeszcze żaden wypadek, co chyba zawdzięczać należy przytomności umysłu kierowców PKS.

O co chodzi? Otóż ktoś bardzo mądry wymyślił, żeby zamknąć na całej długości wyłot placu Dąbrowszcaków. Postój takśówek przeniesiono na ulicę Czarnieckiego, natomiast autobusy kotłują się jak w małym, podróży szukają stanowisk i psioczą na czym świat stoi. Co gorsze pekaasy wyjeżdżają teraz przez teren kolei, narażając na niebezpieczeństwo pasażerów!

Panie Redaktorze, to, co się dzieje obecnie w tym zakątku miasta woła o pomoc do nieba, a przecież laik powie, że można było rozkopywać ulicę etapami, pozostawiając do dyspozycji jeden ciąg komunikacyjny. Roboty ziemne dopiero się rozpoczęły, i nie wyobrażam sobie, co będzie, jak dojdą do placu Na Bramie. Wówczas zapewne nie wdostaniemy się z tej matni...

Co na to Wydział Komunikacji Prezydium MRN?

b.

(nazwisko i adres znane
redakcji)
a.b.

- ◆ 877 tys. na koncie Powiatowego Komitetu NFOZ
- ◆ Gminy: Stubno, Fredropol i Żurawica produją w zbiorce
- ◆ Aktywna postawa młodzieży szkolnej

Do 8 bm. na koncie Powiatowego Komitetu Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia (NBF O/Przemysł 1314-9-802) zgromadzono ogółem 877 tys. złotych. Pomyślnie przebiega akcja świadczeń społecznych na ten cel w mieście, zarówno wśród załóg robotniczych, jak i młodzieży szkolnej, która dokonała wpłaty 12 tys. zł uzyskanych ze sprzedaży makulatury. Kłopotliwa sytuacja panuje w powiecie, gdzie na 137 miejscowości, cztery w ogóle nie włączyły się do akcji, a 43 wsi — mimo iż zgłosiły swój akces — nie wpłaciły do tej pory ani jednej złotówki! Ogółem mieszkańcy wsi złożyli 78 946 zł, co stanowi 5,5 proc. planu rocznego (wynosił on 1 461 tys. zł czyli 1 proc. od przychodowości rocznej wszystkich gospodarstw chłopskich).

Najaktywniejsza jest obecnie gmina Stubno, która wykonała

plan w 15 proc. Na drugim miejscu uplasował się Fredropol (11,2 proc.), na trzecim — Żurawica (10,4).

Na szarym końcu znajduje się Bircza. Przewodniczący GK NFOZ Józef Winiarski zapewniał jednak, że do 22 lipca mieszkańcy gminy — zmobilizowani wieścią o budowie ośrodka zdrowia — zrealizują plan zbiórki w około 80 proc. W gminie tej najlepiej spisuje się Malawa, gdzie sołtys Dominik Sowa zebrał ponad 1000 złotych.

Akcja zbiórkowa przybrała na sile w ub. tygodniu, kiedy to rolnicy wpłacali II ratę podatku gruntowego. Apelujemy jednak do sołtysów, by propagowali ją nadal w swoim środowisku, organizując np. festyny ludowe, z których dochód byłby przeznaczony na rzecz NFOZ. Źródłem dodatkowych dochodów mogłyby się stać również leżące odlegiem grunty PFZ zagospo-

darowane przez kółka rolnicze, spółdzielnie produkcyjne, PGR, POM. Poddajemy pod rozwagę tę propozycję, dając na początek przykład dubieckiej SUW, która na konto NFOZ zadeklarowała wpłatę 10 tys. zł.

Najbliższe lata powinny być dla miasta i powiatu pomyślne. Wskazują na to wielce obiecujące perspektywy: do planu wojewódzkiego włączono budowę przychodni rejonowej w Przemyslu, ośrodka zdrowia w Birczy oraz apteki w Krzywczu.

W następnej 5-lacie realizowany będzie (w ramach NPG) kompleks szpitalny na Winnej Górze. Istnieje ponadto półmilionowa rezerwa ze środków NFOZ na popieranie czynów społecznych i to zarówno inwestycyjnych, jak i dotyczących wyposażenia w sprzęt medyczny. Warto się zastanowić nad wykorzystaniem tej szansy!

Teatr niekonwencjonalny

Współczesny bard: chłopak z gitarą. Melancholijne dźwięki, jakie wydobywa z instrumentu, wprawiają cieleka w zadumę. Burzy ją jednak metaliczny, przenikający do głębi głos dziewczyny na drabinie, która niczym muzeum z wieży nawołujący wiernych do modlitwy, obwieszcza, że „dzwiny ptak krąży nad grobem Gryfitów”, co wywołuje u widza dreszczyk grozy. Wrażenie to potęguje narastająca zza kulis muzyka.

Natłok głosów, po sali smują się aktorzy, coś mówią niby do siebie, lecz każde słowo zapada głęboko w wyobraźnię widza. I oto na plan pierwszy wychodzi Sydonia. Otaczają ją zjawy, dobra wróżka szepce coś do ucha, druga koi ból, lecz ta trzecia — czarny zły duch — drażni, rozdziera na kawałki serce, nawet w klasztorze szydzi z dziewczyny.

Kim jest Sydonia? Młoda szlachcianka oddana na wychowanie na dwór księcia Filipa z potężnego rodu Gryfitów, zakochała się bez pamięci w jednym z kszążąt. Jawny megaloman! Nieodwzajemniona, wzgardzona miłość. Sydonia opuszcza dwór, lecz przedtem rzuca klątwę, że nie minie pół wieku jak nastąpi zagłada rodu. Przez wiele lat tuż się obłąkana z rozpacz.

Wreszcie trafia do klasztoru. Tu odnajduje ją ostatni potomek Gryfitów — Franciszek, usiłując nakłonić przeszło sześćdziesięcioletnią szlachciankę do pojednania i zdjęcia klątwy. Na próżno. Wyniosła i dumna Sydonia nazywa go tchórzem. W efekcie zostaje ścięta, a następnie spa-

głosem przez Hamleta XX wieku wracającego z kosmicznego baru: jego szklane oczy nie dostrzegają barw, jego sztuczne nozdrza nie czują zapachu kwiatów, jego gumowe uszy nie słyszą słowiczych treli.

Czy do tego w istocie zmierzamy? Zastanów się TY, który był

MIŁOŚĆ I GNIEW

lona na stosie za czary... Był to początek XVII wieku.

W Archiwum Wojewódzkim w Szczecinie zachowały się akta z procesu Sydonii. W oparciu o nie Stanisław Missakowski napisał dramat historyczny pt. „Sydonia”. Poemat powstał w XX wieku, co świadczyłoby, że jego bohaterka jest nam współczesna. W finale sztuki młodzi aktorzy chodzą wśród widzów, pytając czy znaleźli Sydonię.

Twórcy przedstawienia odsunęli nieco w cień wątek miłosny, zwracając uwagę na panoszącą się w społeczeństwie znieczulicę, obłudę, na bagatelizowanie uroków otaczającego nas świata — główne niedostatki cywilizacji. Wstrząsająca jest kwestia wypowiadana cichym, rwącym się

może nie widzisz obok siebie Sydonii, lecz mimo to wiedziony ciekawością zawierzyłeś drogowskazowi i przyszedłeś do miasta prawdy, gdzie bez ogródek przedstawiono Ci wizję przyszłości. Zastanów się i odpowiedz czy chcesz być odczłowieczonym stworem? Jaką wybierzesz drogę: zaiste nędzne prowadzi życie ten, kto za doznane krzywdy szuka odwetu, zionie nienawiścią — powiada Seneca.

W tym teatrze nie ma podziału na scenę i widownię. Aktorzy są wszędzie, ich strój to codzienne ubranie, sweter i dżinsy, jedynie Sydonia, subtelna dziewczyna (notabene znakomicie odtwarzana!) jaśnieje w białej sukni. Nie ma barier, widz reprezentuje społeczeństwo, jest współtwórcą rozgrywanego się dramatu.

Przed rokiem na scenie Teatru Starego w Krakowie oglądałam „Miłość i gniew” Osborne’a sztukę współczesną ze znakomitą obsadą aktorską (Anna Polony, Jan Nowicki, Wojciech Pszoniak), wystawioną w konwencji klasycznej.

5 maja br. w sali audiowizualnej zasańskiego liceum, w której w ów sobotni wieczór zgromadziło się kilkadziesiąt osób żądnych nowych wrażeń, obejrzałam również rzecz o miłości i gniewie, temat z historii, ale przedstawiony po nowatorsku. Grupa zapaleńców skupiona w „zespolu wariacji poetycko-muzycznych” zrobiła w Przemyslu coś na wzór Hanuszkiewicza — bez wielkich słów, ale i bez kompleksów. Obiektywnie rzecz biorąc, to niby dlaczego nie mamy mieć „Teatru Małego”?

Al-Bo

Stanisław Missakowski: SYDONIA Scenariusz i reżyseria: Marek Cynkar. Konsultacja historyczna: mgr Janina Nowak. Dekoracje — Maria Piotrowska. Muzyka — Witold Taworski i Janusz Lubera, Sydonia — Renata Gentelman, jej dobra wróżka — Jadwiga Pawlik, zjawy neutralna — Krystyna Szostak, zła zjawy — Maria Piotrowska, Franciszek z rodu Gryfitów — Janusz Ekiert, dziewczyna na drabinie — Grażyna Szybiak, narratorzy: Elżbieta Winiarska i Marek Cynkar. Premiera 5 maja 1973 r.

WIELKIE ŚWIĘTOWANIE

Za niespełna trzy tygodnie, w sobotnie popołudnie 2 czerwca, fanfary obwieszcza urbi et orbi, że oto tysiącletni gród nad Sanem rozpoczyna świętowanie. Rządy w mieście przejmą żacy, dając mieszkańcom okazję do swawoli wszelakiej (mamy nadzieję, że nie zapomną wszakże o pracy). Zaułkami starego miasta przejdzie korowód historycznych postaci. Na nadszańskich plaży, rzeźbiście iluminowane, nastąpi wybór NAJMILSZEJ DZIEWCZYNY, a zabawom nie będzie końca. Siedziba „Fredreum” doczekała się wreszcie remontu i dlatego nastąpiła przerwa na amatorskiej scenie. Nie mogą się odbyć Dni Przemysła bez udziału Melpomeny, chwala zatem organizatorom za zaproszenie teatrów z Lublina, Kielc, Warszawy, Rzeszowa i artystów z Jami Michałika w Krakowie. PRZEMYSKA WIOSNA TEATRALNA zainauguruje świetną pieśń Katarzyny Gaertner i Ernesta Brylla „Na szkle malowane” w wykonaniu zespołu Teatru im. W. Sienkowskiej. Każdego popołudnia, od niedzieli do niedzieli, koncertować będą artystyczne zespoły rozrywkowe. Ponadto czekają nas liczne kiermasze

m. in. rzeczy zbędnych (impresza znakomicie się udała w stolicy, czemu nie spróbować na prowincji?), festyn ludowy z fantami itp. atrakcje.

Zagorzali kinomani znajdą dobrą okazję do sprawdzenia swej aktualnej odporności psychofizycznej uczestnicząc w maratonie filmowym przewidzianym na dzień 6 czerwca w „Bałtyku”. Ciekawie zapowiadają się program imprez sportowych:

kolarskie kryterium uliczne o puchar przewodniczącego PMRN, zawody kajakowe i wyścigi na narciach wodnych oraz być może cross samochodowy.

Czeka nas ponadto zwiedzanie interesującej wystawy „100 lat turystyki w Przemysłu” i otwarcie salonu „Desy”.

Do swoich atrakcji Dni zaliczyć wypada, organizowany przez muzeum, zjazd twórców ludowych z sąsiednich powiatów (5 VI), turniej zakładów przemysłowych (pod warunkiem, że znajdą się partnerzy chętni do współzawodnictwa i zabawy) i wreszcie zakończenie ogólnopolskiego zlotu turystycznego do Przemysła (10 VI).

(alb)

50 X „Profile”

Ukazał się w sprzedaży 50 nr miesięcznika „PROFILE”, w którym czytelnik przemyski znajdzie dwie mile sercu publikacje: **Ryszarda Zatorskiego** „O perspektywach grodu nad Wiarem i Sanem” (projekt zagospodarowania przestrzennego przedstawia kier. Miejskiej Pracowni Urbanistycznej mgr inż. arch. Józef Olech), oraz **„Moje zbiory”**, spisane przez **Kronikarza Bohdana Ładyńskiego** o nt. pasji zbieracza.

Jubileuszowa edycja „Profilów” zawiera ponadto m. in.: „Dyrektorskie prawo do ryzyka”, pocztówkę z Paryża, reportaż historyczny Zb. Wawszczaka, bogata kronikę kulturalną i sportową, magazyn różności, rysunki L. Szaleckiego.

Kolegium redakcyjnym życzymy obfitości interesujących tematów!

KRAJOWA KONFERENCJA METODYCZNA

Interesująca i ze wszech miar pożyteczna była krajowa konferencja metodyczna, zorganizowana przez Zespół Szkół Medycznych — Wydział Położnych w Przemysłu. Obrady dotyczyły roli położnych w opiece przedporodowej w terenie.

W pierwszym dniu uczestniczki konferencji wysłuchały ciekawych referatów przygotowanych przez lek. med. Bogusława Drewniaka oraz nauczycielkę zawodu Barbarę Kaczor, a następnie wzięły udział w pokazowych lekcjach prowadzonych przez Łucję Milan i Romanę Ziaber.

Drugi dzień poświęcony był zajęciom praktycznym, które odbyły się w izbach porodowych w Ruszelczycach i Medyce oraz w dwóch przemyskich poradniach „K”. Zajęcia prowadziły: Stanisława Hołobut, Barbara Różycka oraz Helena Weislo.

Tematy poruszone w referatach i dyskusji zostaną spopularyzowane w całym kraju. Będą również wykorzystane przez Centralny Ośrodek Metodyczny Doskonalenia Średnich Kadr Medycznych.

Uczestniczki przemyskiego spotkania podkreślały wysoki poziom konferencji, a także jej wzorową organizację, za co należy skierować słowa uznania pod adresem grona pedagogicznego — szczególnie dyrektorki Czesławy Sroczyk i kierowniczki szkolenia Ireny Wyskiel — oraz słuchaczek wydziału położnych a także harcerek Liceum Medycznego.

Sprawnie przebiegająca konferencja (połączona ze zwiedzaniem Przemysła i relaksową imprezą) jest znakomitą wizytówką dla szkoły, której działalność cieszy się zresztą doskonałą opinią nie tylko w naszym mieście.

(jm)



W pierwszym dniu obradom przewodniczyła HANNA JANIA z Warszawy. Po lewej dyr. CZESŁAWA SROCZYK, po prawej kier. szkolenia IRENA WYSKIEL.



Za chwilę rozpocznie się pokazowa lekcja na temat ochrony prawnej macierzyństwa...

Fot. TZ



CZYN SPOŁECZNY KRZYWCZY

Gminna Rada Narodowa w Krzywcu zatwierdziła na swej ostatniej sesji program czynów społecznych w latach 1973—1974. Ogólna ich wartość wyniesie około 5 mln złotych, a dotyczą różnych dziedzin życia. Najważniejszą pozycję stanowią czyny drogowe (ponad 3 mln złotych). Nasilenie tych prac zapowiadają rolnicy ze Średniej, Woli Krzywieckiej i Skopowa. Mieszkańcy Średniej wybudują ponadto dom wiejski, w którym znajdzie się świetlica, remiza strażacka i sklep (wartość 450 000 zł), w Babicach prowadzone będą roboty przy rozbudowie wodociągów i budowie domu ludowego.

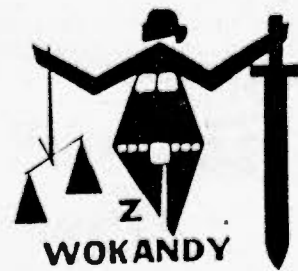
NA WSI PORZĄDKI

Jadąc bieszczadzką trasą w okolicach Birczy, aż miło spojrzeć na wypielęgnowane ogródki, na nowe sztachety w płotach. Chciałoby się użyć słów Kochanowskiego „serce roście...”, lecz na tej samej trasie, na odwiedzanym przez turystów cmentarzu w Śilwnicy koło Krasieczyna zapomniano o żywopłocie, który już najwyższy czas przyciąć. Ochocko zabrali się do czynu społecznego mieszkańcy Drohojowa, kopiąc rowy wzdłuż drogi biegnącej przez wieś. Nikt się nie ociągał. 4 bm. widzieliśmy przy robocie nawet tych, którym niezbyt sprzyja zdrowie i siły. W tej wsi zniknęły kolejne dwie strzechy, przybyło także estetyczne ogrodzenie z siatki w miejsce starego płotu. Tonący w zieleni Drohojów prezentuje się coraz ładniej.

Nie wszędzie jednak ludność dba o porządek. Rozgardiasz panuje w zagrodach chłopskich (a także PGR) w Medyce, Poździaczu, Torkach i Stubnie, co stwierdzono podczas wrywkowej kontroli czystości.

POWIATOWY SZTAB AKCJI „PORZĄDEK” ustalili specjalne dyżury w poniedziałki i piątki od godz. 16 pod nr tel. 40-46; w pozostałe dni tygodnia można dzwonić do Wydz. Gospodarki Komunalnej Prezydium PRN tel. 20-18 lub do inż. Brąglewicza w Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej tel. 30-87, informując o niedociągnięciach w zakresie czystości. Obywatele mogą również zgłaszać zastrzeżenia osobiście w pokoju nr 16 Ip.

st.



Wyroki za nadużycia w PZGS

Informowaliśmy w swoim czasie o poważnych nadużyciach gospodarczych, popełnionych przez byłych pracowników PZGS „Samopomoc Chłopska”. Ostatnio przed Sądem Powiatowym w Przemysłu rozegrał się epilog tej sprawy.

Akt oskarżenia zarzucał Katarzynie Piesiak spowodowanie niedoboru towarowo-gotówkowego (wspólnie z Henrykiem Tosiem) wartości 886 873 zł, a ponadto zagarnięcie mienia społecznego (wspólnie z Marianem Czernastkiem) na kwotę 75 807 złotych.

Za czyny te sąd wymierzył: Katarzynie Piesiak karę 3 lat pozbawienia wolności i 30 tysięcy złotych grzywny, Henrykowi Tosiewi 5 lat i 20 tysięcy zł, natomiast Marianowi Czernastkowi karę 4 lat i 20 tys. złotych grzywny.

W stosunku do wszystkich oskarżonych sąd orzekł utratę praw publicznych na okres 3 lat oraz zakaz zajmowania stanowisk związanych z odpowiedzialnością materialną na 5 lat.

W związku z przyjęciem przez sąd w stosunku do wyżej wymienionych przepisów dotyczących amnestii, prokurator zapowiedział rewizję.

Pozostali oskarżeni, występujący w tej sprawie, a odpowiadający za brak nadzoru lub niedopatrzności, otrzymali wyroki w zawieszeniu bądź też w całości skorzystali z dobrodziejstwa ustawy o amnestii.

W kilkunastu zdaniach

BUDOWLANY EKSPERYMENT

Nie tylko mieszkania powstają z elementów wielkopłytowych, od niedawna w Przemysku nowoczesne metody wkraczają również do budownictwa inwentarskiego. W Chołowicach 3 rolników buduje zbiorową bukiarnię na 60 sztuk z prefabrykatów produkowanych w dubieckiej Spółdzielni Usługowo-Wytwórczej. Nadzór nad realizacją tej inwestycji sprawuje Insty-

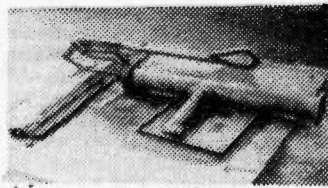
tut Mechanizacji i Elektryfikacji Wsi.

W ten sam sposób wznoszone będą magazyny paszowe Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej, które zlokalizowano w Bachórcu, Kosztowej, Nienadowej, Tarnawcach i Sielnicy.

KOSZT PRZECIEŻ NIE WIELKI...

Już 6 miesięcy czeka na remont studnia znajdująca się w centrum Birczy, a wody w tej miejscowości wcale nie ma za dużo... Dziwimy się więc, jak gospodarze gminy mogą obojętnie przechodzić obok leżącej na ziemi pompy?

Doprowadzenie studni do stanu używalności nie wymaga chyba aż tak wielkich kosztów, aby załatwienie tej sprawy odwlekać w nieskończoność...



Fot. JL

SPOŁECZNY WYSIŁEK NIE MOŻE BYĆ PRACĄ SYZYFOWĄ

Już kiedyś o tym pisaliśmy. Jednak jak dotąd nie widać reakcji na słuszną krytykę...

Chodzi o ul. Obrońców Westerplatte, której nawierzchnia i chodnik zostały zniszczone przy okazji budowy w sąsiedztwie nowego osiedla, a których nikt nie myśli doprowadzić do poprzedniego stanu.

Warto przypomnieć, że mieszkańcy ulicy wyremontowali ją przed paru laty w czynie społecznym i trudno teraz od nich wymagać, by raz jeszcze podjęli się wykonania tej samej pracy.

MÓWI RADIOSTACJA HARCERSKA...

Przy Komendzie Hufca w Przemysłu powstała Harcerska Redakcja Radiowa, która w miejscowym radiowęźle nadała już 17 audycji.

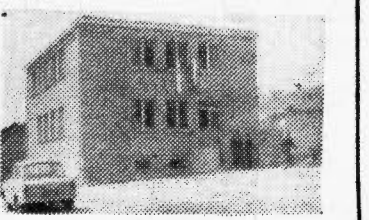
Usłyszeliśmy wiele serwisów inormujących o ciekawych akcjach i imprezach, audycje związane z rocznicami wyzwolenia Warszawy, urodzin Kopernika, śmierci gen. Karola Świerczewskiego i Janka Bytnara — patrona rzeszowskiej Chorągwi ZHP, a także dotyczące budowy

szpitala CENTRUM ZDROWIA DZIECKA.

Komenda Hufca pragnie uruchomić własne studio nagrań, ale brak odpowiedniego sprzętu i pomieszczenia utrudnia na razie realizację tego przedsięwzięcia.

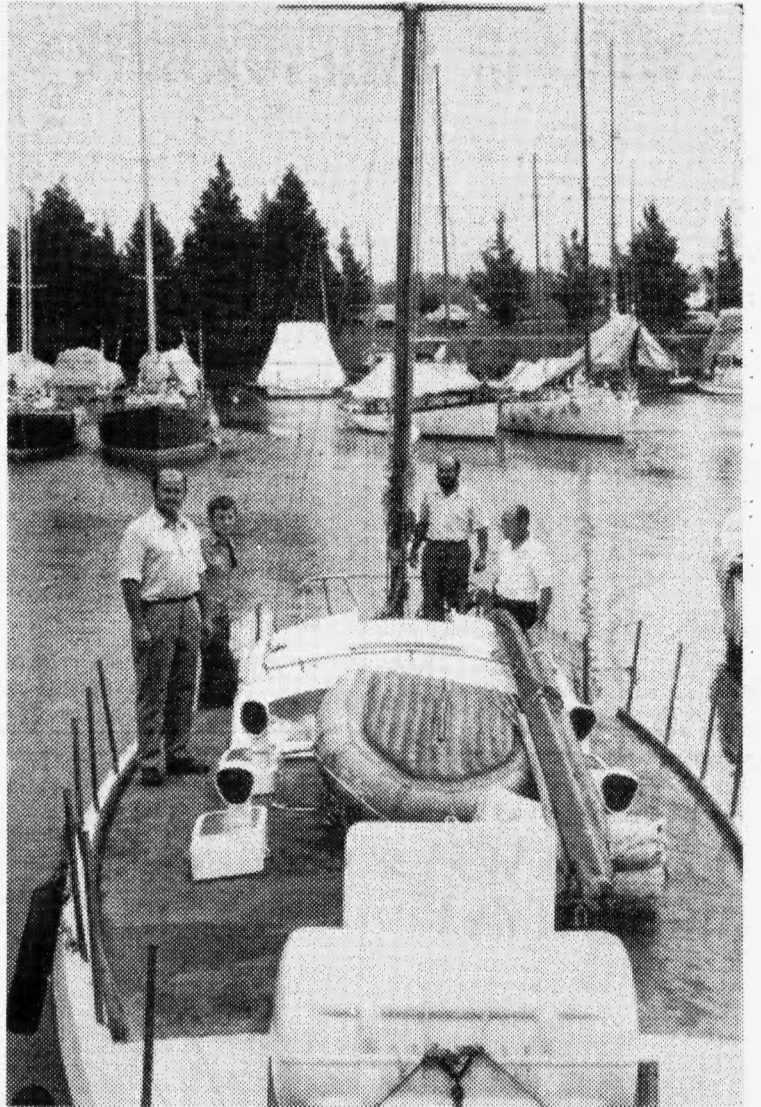
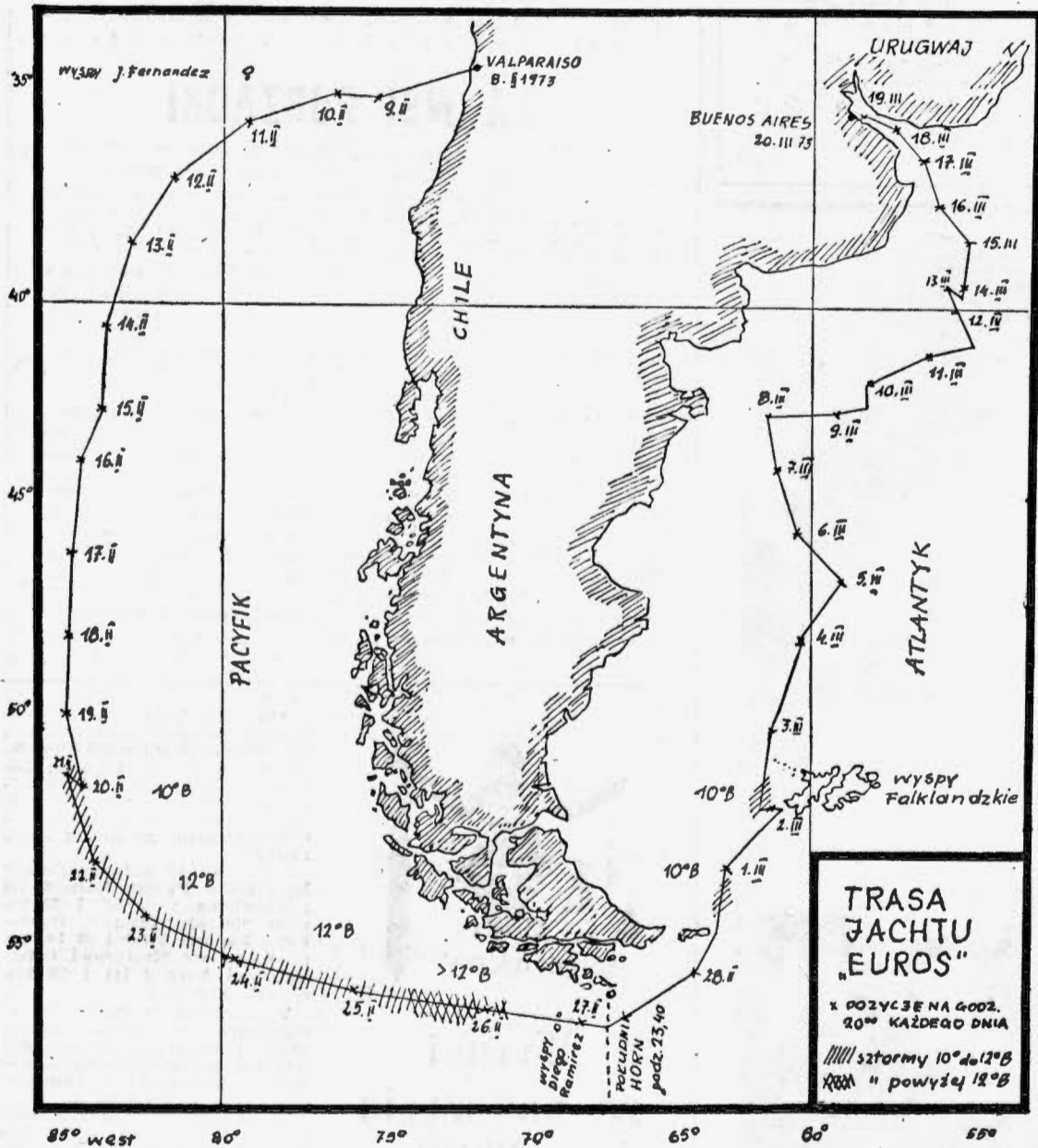
NOWA SIEDZIBA

Władze gminne w Krzywcu od dwóch miesięcy pracują w nowym, dobrze wyposażonym budynku. Jest to najokazalszy obiekt w tej miejscowości.





V



Jak wiadomo jacht „Euros”, po opłynięciu przylądka Horn w Ameryce Południowej, wraca do kraju pod dowództwem przemysłanina Henryka JASKUŁY. W pierwszych dniach maja „Zycie” otrzymało zdjęcie z Argentyny przedstawiające (jak głosi podpis sporządzony ręką naszego kapitana):

Jacht Euros w basenie Yacht Club Argentino w San Fernando, gdzie stał od 28 marca do 19 kwietnia. Na jachcie stał tylko bezanmaszt. Złamany grotmaszt, który stał między tratwą ratunkową na pierwszym planie a dmuchanym pontonem, został zdjęty do naprawy. Na pokładzie członkowie załogi (od lewej): Henryk Jaskuła, Tomasz Głuszko, Hubert Latoś i Henryk Lewandowski. Sukces polskich żeglarzy wzbudził zainteresowanie prasy argentyńskiej. Ukazujące się w Buenos Aires pismo „5 a LA RAZON” 30 marca br. zamieściło zdjęcie Euros i obszerny artykuł traktujący o wyczynie morskich śmiałków.

Kapitan Jaskuła pisał do redakcji 24 kwietnia: **DROGIE „ZYCIE”!** **Jutro w południe „Euros” wychodzi z Buenos Aires w drogę do Polski. Te 9 000 mil mam nadzieję przelecieć za 90 dni, jeśli nam nie braknie wody (bierzemy 1 000 litrów), bez zachodzenia do portów po drodze.**

Wysyłam dzisiaj kolejny odcinek dziennika podróży z mapą trasy. Dłazse będę pisał na morzu. Maszt naprawiony, silnik znowu na chodzie. Do zobaczenia w lipcu.

Łączę pozdrowienia dla wszystkich.

H. JASKUŁA

P. S. Po wyjściu przestają się golić. Do Polski przyjadę z brodą!

ŻOŁNIERZ czterech frontów



Jan Stypułkowski — zdjęcie wykonane w Iraku (reprodukcja).

JAN STYPUŁKOWSKI do września 1939 r. pełnił funkcję adiutanta dowódcy 4 pułku saperów, a także referenta do spraw mobilizacyjnych, po wybuchu wojny organizował pododdziały wysyłane do poszczególnych dywizji. 9 września, wraz z kierowanym przez siebie ośrodkiem zapasowym opuścił Przemysł (przyczyna: zagrożenie zajęcia miasta przez Niemców) i udał się drogą do Stryja, by tam kontynuować prace mobilizacyjne. Tuż pod Stryjem, w dniu 11 września, ośrodek zapasowy liczący 20 oficerów i około 450 żołnierzy natknął się na zmierzający z południa w kierunku na Lwów zagon czołgów niemieckich. I tutaj przeszedł kpt. J. Stypułkowski swój pierwszy chrześc bojowy. Żołnierze nie dysponowali inną bronią poza karabinami i granatami, a mimo to po krótkiej walce, dwa nieprzyjacielskie czołgi doszczętnie spłonęły (wraz z załogą). Pozostałe zawróciły, otwierając kolumnie drogę dalszego marszu, którego celem był już Stanisławów. Nie był to łatwy marsz. Z góry padały bomby, z lasów i zagajników — strzały band dywersyjnych. Również i na frontach sytuacja pogarszała się z godziny na godzinę. 18

września, na odprawie oficerów pod miejscowością Halicz, gen. Trojanowski zakomunikował, że „walka w kraju dobiega końca, jedynym rozwiązaniem jest przejście do sojusznicznych Węgier, które przyjmą nas z bronią”. Niestety, rzeczywistość okazała się inną. Gdy 20 września o godz. 6.15 grupa przekraczała granicę na Przełęczy Tatarskiej, żołnierze węgierscy grzecznie, ale stanowczo zażądali zdania broni i sprzętu wojskowego (tylko oficerom zostawiono broń krótką i białą, którą wkrótce i tak im odebrano). Po kilkudniowym pobycie w Eger kpt. J. Stypułkowski przeniesiony został do kolejnego obozu oficerskiego w miejscowości Kowar nad granicą słowacką, w którym pełnił obowiązki kwatermistrza. Poza tą oficjalną funkcją zajmował się nielegalnym wysyłaniem żołnierzy i oficerów do nowo tworzącej się Armii Polskiej. Po pewnym czasie, posługując się sfałszowanym dowodem na nazwisko Janusz Rolański, również opuścił Węgry i wraz z kilku kolegami dotarł 19 kwietnia 1940 r. przez Jugosławię i Włochy do Francji.

Po „powrocie” do swego nazwiska kpt. Stypułkowski

skierowany został do polskiego obozu saperów w Thowars, a następnie otrzymał przydział do II Dywizji Grenadierów, gdzie objął dowództwo kompanii. W dniu wyjazdu do swojej jednostki, 18 czerwca 1940 r. spotkało go nieszczęście. Dworzec w Thowars został w tym dniu zbombardowany przez lotnictwo włoskie. W czasie nalotu zginęło 24 polskich oficerów, 38 zostało ciężko rannych — wśród kontuzjowanych był kpt. Stypułkowski.

Po licznych tarapatkach dotarł 21 czerwca 1940 r. do miasteczka portowego La Verdon w pobliżu Bordeaux, skąd wraz z grupą żołnierzy i osób cywilnych wsiadł na angielski statek handlowy „Delius”. 27 czerwca znalazł się w Wielkiej Brytanii, w Liverpoolu.

Dalsza droga kapitana wiodła go przez obozy wojskowe w Szkocji: Netheron, Crawfords, Dundee... Szkolono w nich Polaków do nowych zadań bojowych, przy użyciu nowoczesnego sprzętu. W czerwcu 1942 r., wraz z 270 oficerami różnych rodzajów broni, kpt. Stypułkowski skierowany został na Srodkowy Wschód do organizującego się II Polskiego Korpusu.

W Palestynie otrzymał sta-

Pani Fila była mocno speszona, właśnie skończyła mycie szyb i zabierała się do czyszczenia podłogi. Na stoliku piętrzył się stos książek zwróconych przez dzieci, jeszcze czekał na urządzenie kąpek z okazji Dni Oświaty, słowem — rozgardiasz w bibliotece, a tu na domiar złego zjawia się dziennikarz. Licho wie jak zareaguje na zastany widok, jeszcze opisze jakie to nieporządki panują w Kuźminie, a tego by Fila nie chciała, tym bardziej, że akurat w tym roku przypada 10-lecie jej pracy.

Pocieszałam jak mogłam stroskaną gospodynię, przeproszałam za niefortunne „najście” i w końcu uraczona pękata niebieską kopertą, na której starczą ręką nakreślono: „W. Pani Teofila Stasička Biblioteka Wiejska w Kuźminie” — przysiadłam na osobności, oddając się niezwykłej lekturze.

Dlaczego niezwykłej? Listy do bibliotekarki pisała sędziwa Karolina Nitka z Rozpucia, miały one charakter na pół prywatny, ale w każdym z nich powracał książkowy wątek. Na krótkowym papierze skakały linijki, ton korespondencji zdradzał ogromne przejęcie lekturą.

Nie znalazłam listu pierwszego, gdzieś się zawieruszył, lecz z relacji adresatki wiadomo mi, że sędziwa czytelniczka zachwycona była książkami, bo otworzyły jej okno na świat, pozwoliły w myślach wyjść poza opłotki wsi. Pierwsze spotkanie z książką, doręczoną jej w dniach choroby przez bibliotekarkę z Kuźminy, wypadło fascynująco. W listach sporo jest zdziwień: „jak to ktoś mógł napisać taką grubą książkę, czy to o wojnie czy o innych państwach, przecież przy tych rozmowach nie było nikogo, a jednak to jest prawdziwe...”; refleksji: „w niektórych książkach brak kartek, są ludzie, które nie szanują cudzej własności, o to jest tak trudno...”.

Babcia lubi czytać: „byłoby jeszcze jaką dobrą książkę dostać, bo ja tyle mam z niej wiedzy i szczęścia... Tak jestem do tych książek przywiązana, że nie mogę tak darmo siedzieć, bo mi się czas dłuży jak nie mam żadnego zajęcia, a jak mam książki, zapalę pod kuchnią i czytam póki się tam co nie ugotuje...”.

Usprawiedliwia się dlaczego tak późno oddaje książki: „bardzo Panią przepraszam, że tak dłuższy czas my Kuźminy nie odwiedzałam, a to z powodu niepogody, no i te książki czytało aż czterech czytelników, więc z tego po-

vodu tak się to przedłużyło...”.

Staruszka z Rozpucia nie stanowi wyjątku. Do grona lewicowych miłośników dobrej książki (dobrej, podkreślam to specjalnie na życzenie p. Solarza, który powiedział, że dla niektórych współczesnych szkoła czasu i oczu) należą tak-



że: Jan Solarz i Janina Hajduk, oboje z Kuźminy.

Solarzowi idzie już siedemdziesiąty trzeci rok, nogi odmawiają posłuszeństwa, trzeba je oszczędzać. Siedzi więc w domu i nianczy wnusia, a książki przynosi mieszkająca po sąsiedzku pani Stasička. Dziadus gustuje w literaturze podróżniczej i przygodowej, chętnie opowiada, jak to w dalekich krajach ludziom się żyje, jaka przyroda, jakie zwierzęta. Zaczął czytać dzieckiem jeszcze będąc i od tego czasu nie rozstaje się z książką.

Babci Hajdukowej nie zastałam w domu. Poszła w pole, jako że pora sadzenia ziemniaków i liczy się każda para rąk. Szkoda, bo czytana jest bardzo i wiele by mogła powiedzieć o świecie swoich książek.

Byłam szczerze zaskoczona, gdy zagadawszy kilka osób spotkanych w okolicach miejscowej poczty znalazłam w nich bywalców biblioteki. Spiesząca do roboty Zofia Chabko, zapytana kiedy znajduje czas na czytanie, z u-

śmiechem odrzekła, że wieczorami i w święta. To samo usłyszałam od Władysława Janiszewskiego — miłośnika kryminałów i książek o tematyce morskiej. Sprawujący rządę w szkole państwo Walczakowie zgodnie stwierdzają, że współpraca z biblioteką układa się nad podziw dobrze, wspólnie organizują konkur-

ko chce nowej bajeczki, więc mamusi nie wypada odejść z pustymi rękami, zwłaszcza gdy ktoś z przymilnym uśmiechem wręcza książkę. A to znów ktoś marznie na przystanku autobusowym, więc chętnie przystaje na propozycję, by spędzić ten czas pod-

anie, a potem jeszcze dla pewności egzaminuje słuchaczy z tego co zapamiętali.

Czy wypada zatem się dziwić, że w wolne wieczory czytelnicy schodzą się do klubu i rozmawiają o książkach. A takie obrazki ponoć są tu na porządku dziennym, wcale nie na pokaz, dla szeptanej propagandy.

Biblioteka w Kuźminie liczy 3 300 woluminów i 300 czytelników, co stawia ją w rzędzie najbardziej rozczytanych. W ub. roku stopień czytelnictwa osiągnął 71 proc. w stosunku do liczby mieszkańców i należał do najwyższych w województwie, gdzie średnia wynosi 21 proc. Powód do dumy niemały!

Nie zdobyłam danych sprzed lat dziesięciu, kiedy to Teofila Stasička obejmowała tę placówkę (jedną z pierwszych w powiecie, bo założoną już w 1950 roku), poprzestając na 280 złotych miesięcznego ryczałtu. Zmieniły się warunki pracy: książki otrzymały całkiem przyjemne lokum, bibliotekarka od trzech lat ma już etat, w ubiegłym roku we wsi zabłysły żarówki, w klubie zjawił się telewizor.

Czy te dobrodziejstwa współczesnej cywilizacji nie zahamują pędu do książki? Fila nie żywi takich obaw, jest pewna swoich czytelników. Z przejęciem i nieukrywanym zażenowaniem opowiada, jak lubią się dzielić wrażeniami z lektury. Ongiś, przed laty, obiecywała sobie, że poczyta ile dusza zapagnie, lecz ciągle brakuje czasu i... uczeń prześcignął mistrza. Jak to w życiu...

A. BOGUSŁAWSKA
Fot. J. LESNIEWSKI

„... tyle mam z niej wiedzy i szczęścia”

dachem, w bibliotece, a jeśli na dodatek miła gospodyni poczęstuje herbatą, co jest tu niemal regułą, to ktoś odmówi zabrania w drogę interesującej książki. A to ktoś leży chory i Fila spiesząc z zastrzykiem (ukończyła specjalny kurs) niesie w torbie lekturę na otarcie lez...

Młodzież i dzieci z okolicznych wsi przychodzą w poszukiwaniu lektury szkolnej. Gdy nie starcza dla wszystkich egzemplarzy, pani bibliotekarka rozpoczyna głośne czy-

sy, spotkania czytelnicze, np. ostatnio gościła w Kuźminie Mira Jaworczakowa, autorka książek dla dzieci i młodzieży (o dobrej współpracy powie mi również kierowniczka klubu „Ruch” Kryśka Brzeźawska). Walczak należą do wymagających czytelników, korzystając z obecności dyrektorki PBP w Przemyślu, p. Grzegorzycy, dopominał się o materiały z VII Plenum, przydałyby się do dyskusji nad wychowaniem.

I proszę: miała być rzecz o bibliotekarce, a cały czas mówię o czytelnikach z Kuźminy, Rozpucia, Tyrawy Wołoskiej, hen spod Sanoka. Skąd się tu wzięli? Ze zjedynianiem ludzi różnie było, lecz pani Fila to potrafi, wykorzystując każdą okazję. A to koleżanka przyniesie coś do uszycia (bo trzeba państwu wiedzieć, że Stasička to również uznana krawcowa) i przyładkiem porożąda się po regalach, nierzadko wypatrujeszy coś dla siebie. A to dziec-

nowisko referenta do spraw saperskich. Obowiązki te pełni następnie w Iraku, gdzie w miejscowości Khanagin współdziałał przy organizowaniu zgrupowania saperskiego dla II Korpusu. Były to męczące dni: tropikalne upały sięgające 60 st. w cieniu, ograniczony przydział wody, napady konnych watah Beduinów znajdujących się na żołądź niemieckim.

8 grudnia 1942 r. kpt. Stypułkowski przejmując dowództwo nad 301 kompanią saperów, z którą przeniesiony zostaje do Egiptu.

W styczniu 1944 r. 301 kompania saperów wraz ze swym dowódcą (teraz już majorem) lądaje we Włoszech i natychmiast zostaje przerzucona na teren walk o linię „Gustawa”.

Najtrudniejszym do przełamania fragmentem umocnień, był masz Monte Cassino, w skład którego wchodziły liczne wzgórza obsadzone przez Niemców. Ogień różnego rodzaju broni uniemożliwiał przebiecie się na szosę nr 6 — główną arterię prowadzącą do Rzymu.

Walki o Monte Cassino trwały od 17 stycznia bez udziału Polaków. Po wielotygodniowych

wych niepowodzeniach wojsk sprzymierzonych, nastąpiły przegrupowania sił i do akcji wprowadzono II Korpus. Nowa ofensywa rozpoczęła się 11 maja 1944 r. Polacy otrzymali zadanie atakować górę Angelo, masyw Albanetta i klasztor Monte Cassino — wyznaczony jako główny kierunek natarcia. Kompania majora Stypułkowskiego, w najtrudniejszych warunkach, w otwartym terenie, pod bezustannym ostrzałem wroga pociskami artylerii, granatników i moździerzy — naprawiała i oczyszczała z gruzów i min jedyną drogę ciągnącą się na przestrzeni kilkunastu kilometrów, którą walczącym oddziałom dostarczano amunicję i żywność, wodę i środki opatrunkowe. Drogą tą szły czoiği na bunkry niemieckie, których piechota nie była w stanie zlikwidować. Uparte, krwawe boje trwały do 18 maja 1944 r., do dnia, gdy sztandar polski rozwinął się nad ruinami klasztoru w Monte Cassino. Uznanie za wysiłek polskich saperów najlepiej oddaje fakt, że droga ta po bitwie nazwana została „Drogą Polskich Saperów”.

Po krótkim odpoczynku 301

kompania ze swym dowódcą kontynuowała dalsze działania bojowe. Od czerwca do września na froncie nad Adriatykiem i przy przełamywaniu linii „Gotów”, następnie od października do stycznia 1945 r. w Apeninach Północnych i wiosną 1945 roku nad rzeką Senio. W ostatnich dniach wojny major Stypułkowski walczy o zdobycie Bolonii.

9 V 1945 r. następuje kapitulacja hitlerowskich Niemiec. Je-r kże dla saperów wojna nie była zakończona. W spokojniejszych warunkach, lecz ciągle z narażeniem życia, nadal wypełniają swój żołnierski obowiązek: rozminowują drogi i pola, niszczą niewypały.

Za zasługi poniesione w walkach J. Stypułkowski odznaczony został 12 odznaczeniami polskimi m. in. Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Pamiątkowym Monte Cassino i Krzyżem Virtuti Militari (srebrnym kl. V za walki o Bolonię). Otrzymał także 3 odznaczenia francuskie, 5 brytyjskich i 2 włoskie.

JAN ROZAŃSKI

Poszukiwany — poszukiwana

filmu

Wśród drobnych ogłoszeń prasowych aż roi się od anonów o poszukiwaniu gospośi. Jest to chyba jeden z najbardziej deficytowych zawodów. Ci, którym zależy na pomocy domowej, gotowi są w desperackim kroku zatrudnić nawet „kota w worku”. Sytuację taką przedstawia nowa polska komedia „Poszukiwany — poszukiwana”.

Oto pracownik muzeum, adiunkt historii sztuki zostaje oskarżony przez malarza — kabotyna o przywłaszczenie jego obrazu. Sprawa trafia do prokuratury, oskarżony ma do wyboru: zwrot obrazu albo 5 lat więzienia. Oczywiście decyduje się odtworzyć dzieło, aby mu się spokojnie pracowało przybiera niewieście szatki i angażuje się jako... gosposia!

I tu się zaczyna perypetie. Nie, oczywiście początkowo nikt nie podejrzewa mistyfikacji, ale z czasem wszystko się wyjawia (okoliczności, w których Marysia zostaje zdemaskowana są różne, m. in. zamach na jej cnotę, propozycja małżeństwa) i gosposia często zmienia chlebodawców. Sielankową współpracę z profesjonalnym dyrektorem — dyletantem (gosposia pisze panu przemówienia i artykuły, on zaś wyręcza ją w pracach domowych) przerywa znalezienie nieszczęsnego obrazu. Adiunkt może zrzucić faruszek i powrócić do muzeum. Ale czy jest sens porzucać tak lukratywny zawód, który zapewnił mu piękne mieszkanie i samochód?

W roli adiunkta — Wojciech Pokora, znany aktor kabaretowy. Poza tym cała galeria komików: Wiesław Gołas, Mieczysław Czechowicz, Jerzy Dobrowolski, Wojciech Siemion, Jan Kobuszewski i inni.



Pomnik przyrody nie może zagrażać życiu ludzi

W sąsiedztwie przedszkola w Birczy rośnie piękny dąb — pomnik przyrody. Ile ma lat, dokładnie nie wiadomo. Musi być jednak bardzo sędziwy, skoro silniejsze podmuchy wiatru bardzo łatwo łamią jego gałęzie, a nawet okazałe konary. Stanowi to poważne zagrożenie dla dzieci jak i budynku (dach już dwukrotnie ucierpiał). Najwyższy czas zastanowić się, co należy przedsięwziąć, by nie doszło do nieszczęścia.



Pod koroną dębu — pomnika stoi budynek przedszkola, w którym przebywa codziennie 60 dzieci. Potężne łamiące konary, to stała groźba dla ich życia.

Fot. J. LESNIEWSKI



Włamanie

Na pewnej konferencji jeden z jej uczestników poinformował swego sąsiadę, że przeczytał w życiu setki książek kryminalnych.

— Ja taką powieść — powiedział — czytam w pięć minut. Po prostu przeglądam początek i zakończenie...

— Traci pan cały smak podejrzeń — skarcił go ktoś lubiący tego typu literaturę.

I wtedy rozpetęła się dyskusja — oczywiście nie wokół spraw dotyczących konferencji, bo ta była nudna, ale związanych z zagadnieniem inspektorów, detektywów i przestępców. Ktoś tam powiedział, że w pierwszej kolejności podejrzewa detektywa, a następnie kogoś takiego, o którym w powieści jest raczej cicho i dopiero na ostatnich kartach okazuje się on wyjątkowo sadystrycznym typem mordercy. Wówczas ten pierwszy poczuł się tak, jakby miał zawsze rację. A później konferencją się skończyła i nie było już czasu na dalszą dyskusję. W sumie jednak z rozmowy tej można było wysnuć wnioski, że taki cichy subtelniaczek, to zazwyczaj główna postać przestępstwa.

Rozmowa ta przypomniała mi się po przeglądnięciu akt w pewnej sprawie o włamanie.

Z wielu różnych sklepów istniejących w kraju, największe obroty uzyskują na ogół te, w których sprzedaje się alkohol. W jednej z wiosek, skądinąd bardzo przyjemnej, też istniał duży popyt na ten artykuł spożywczy. A przed świętami szczególnie...

I właśnie w przedświąteczny dzień (przed Wielkanocą), sklepowa Zofia C. stwierdziła włamanie. Ktoś przeciął grubą kratę, wszedł do środka i zabrał 30 tysięcy złotych. Można więc powiedzieć, że nieźle trafił... A później spokojnie wyszedł, zatarł ślady i szukał wiatru w polu.

Sprzedawczyni zawiadomiła milicję. Przyjechali eksperci, zrobiono zdjęcia, szukano odcisków palców, wyrysowano plany sytuacyjne i na tym się skończyło. Była zatem pełna dokumentacja, ale nie było złodzieja, czyli n a j w a ż n i e j s z e g o.

I wtedy właśnie — zupełnie, jak wynikało to z owej konferencyjnej dyskusji — pierwsze podejrzenie skierowano na... sklepową. Uczyniono tak raczej dla zasady, niż z całkowitego przekonania, ale zrobiono dobrze.

Prowadzący śledztwo zadziałał metodą dedukcji, czyli uściadł i pomyślał:

— Zofia C. odniosła utarg, a zaledwie w dwie godziny potem nastąpiło włamanie. Czyli — w przeciągu dwóch godzin — musiała sprzedać alkoholu aż za 30 tysięcy...

Prowadzący śledztwo nie umniejszał możliwości miejscowych garded, ale zdziwiło go, że w tak krótkim czasie zakupili oni aż tyle wódki. Dedukował więc dalej:

— Zakładając, że jeśli w ciągu dwóch godzin sklepowa nie sprzedała trunków za 30 tysięcy zł, to znaczy, że musiała prze-

trzymać w kasie sporą część gotówki pochodzącej z rannej sprzedaży. Ale dlaczego tak uczyniła?

W tym miejscu powinien zapalić fajkę, ale zapalił „sporta” (oczywiście „extra”) i dumał dalej:

— Jeżeli zatrzymała pieniądze to zrobiła to z jakiegoś powodu. A skoro w 120 minut później nastąpiło włamanie, to znaczy, że mógł być to właśnie powód, dla którego zatrzymała pieniądze. A jeżeli to był powód, to albo sama upozorowała włamanie, albo zrobił to jej wspólnik...

Prowadzący śledztwo odsapnął, a następnie zataił nakaz rewizji w mieszkaniu sklepowej. Znalaziono tam pewną ilość pieniędzy, ale niestety, wielkość tej kwoty nie była zgodna z kwotą skradzionych walorów — mogły to być zatem równie dobrze oszczędności sklepowej. Ale przestraszona Zofia C. nieopatrznie krzyknęła:

— Ja nie dokonałam włamania!

— No to kto? — zapytano rozsądnie.

Zapanowała chwila milczenia, a potem padło tylko jedno krótkie słowo:

— Mąż!

— Ale uczynił to w porozumieniu ze mną — dodała po chwili, bo widać sumienie ją ruszyło.

Małżeństwo zwróciło część skradzionych pieniędzy — twierdząc, iż nie zabrali aż 30 tysięcy. Gdzie zatem podziła się reszta?

Wydaje się, że prowadzący dochodzenie znów będzie musiał usiąść i pomyśleć. Teraz pójdzie mu już znacznie łatwiej, bo pomaga mu w tym prokurator, a wkrótce także przyłączy się Wysocki Sąd. A jak taka „trójca” weźmie coś w swoje ręce, to nie daj Boże!...

JAN M.



PRZEMYSKI DOM
KULTURY

ZAPRASZA

DO UDZIAŁU W „PRZEMYSKIEJ WIOSNIE TEATRALNEJ” od dnia 3 do 10 czerwca 1973 r.

3-10-VI-1973

PROGRAM

3 VI godz. 19	„Na szkle malowane” Ernest Bryll	Państwowy Teatr im. W. Siemaszkowej w Rzeszowie
4 VI godz. 16.30 godz. 19	„A to ci wesele”	Kabaret „Jama Michalikowa” w Krakowie
5 VI godz. 19	„Hyde Park” A. Kreczmar	Państwowy Teatr im. St. Zeromskiego w Kielcach
6 VI godz. 19	„Klik Klak” J. Abramow	Państwowy Teatr im. J. Osterwy w Lublinie
7 VI godz. 19	„Solo na perkusji” Aurel Baranga	Studencki Teatr Satyry w Warszawie
8 VI godz. 19	„Romeo i Julia” W. Szekspir	Państwowy Teatr im. L. Solińskiego w Tarnowie
9 i 10 VI godz. 16.30 godz. 19	„Carewicz” F. Lehar	Państwowa Opera w Lublinie

Abonamenty i bilety rozprowadza sekretariat PDK (tel. 20-00) ul. Konarskiego 9.

Zamówienia zbiorowe przyjmowane są w godz. od 9 do 16.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY „ORBIS”

Ekspozytura w Przemyślu przy placu Dąbrowszczaków 1 informuje PT Klientów

że prowadzi następujące usługi:

- ♦ wymianę walut dla turystów wybierających się do ZSRR,
- ♦ sprzedaż dewiz do krajów demokracji ludowej,
- ♦ sprzedaż książeczek walutowych,
- ♦ znaczków paszportowych,
- ♦ biletów na miejsca sypialne i leżące PKP,
- ♦ biletów LOT w komunikacji krajowej oraz biletów pracowniczych MPK.

Ekspozytura czynna jest codziennie (oprócz niedziel i świąt) od godz. 9 do 16, a w soboty od 9 do 14. G-2

RSW „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH” PUPiK „RUCH” OR W PRZEMYSŁU

zatrudni natychmiast:

- sprzedawców rejonowych (konwojentów towarów), wymagane wykształcenie podstawowe, czas pracy nienormowany, wynagrodzenie prowizyjne,
- sprzedawców rejonowych do rozwożenia prasy na terenie miasta, wymagane wykształcenie podstawowe,
- SPRZEDAWCÓW do kiosków „Ruch” na terenie miasta, wymagane wykształcenie podstawowe.

Bliższych informacji udziela Dział Kadr przedsiębiorstwa, Przemyśl, ul. Mickiewicza 52, K-2216/1

ZARZĄD PRZEMYSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ

z a w i a d a m i a,

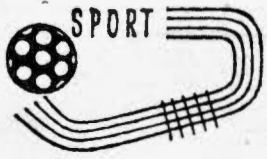
że 21 i 22 maja 1973 r. o godz. 17, odbędą się w Przemyskim Domu Kultury przy ul. 1 Maja

ZEBRANIA ŚRODOWISKOWE CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI OCZEKUJĄCYCH NA MIESZKANIA

- 21 maja 1973 r. dla członków oczekujących do nr rejestracyjnego 2180,
- 22 maja 1973 r. dla członków oczekujących od nr 2181—3067.

Porządek dzienny zebrań: sprawozdanie zarządu za 1972 r., dyskusja, wybory przedstawicieli.

Prosi się o punktualne i niezawodne przybycie. K-2153/2.



Nuda na przemyskich boiskach

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyły się w Przemyślu dwa mecze o mistrzostwo klasy okręgowej. W obydwu przypadkach widzieliśmy żenujące widowiska piłkarskie. Nieliczna publiczność kwitowała zagrania naszych zawodników... śmiechem, co najdobitniej chyba świadczy o tym, że przemyskie piłkarstwo znajduje się w głębokim impasie. Nie wymagamy od piłkarzy, by prezentowali taką klasę, jaką ogląda się w meczach drużyn renomowanych, uczestniczących w rozgrywkach na wyższym szczeblu. Niemniej jednak to, czym uraczył nas metalowcy i poloniści urąga nawet poziomowi zespołów B-klasowych.

POLNA — LECHIA SĄDZISZÓW
0:3 (0:0)

Sympatycy metalowców przyszłi na stadion przy ulicy 1-Maja, aby zobaczyć jeszcze jeden z serii interesujących pojedynków rozgry-

wanych przez swoich pupilów. Rozczarowali się srodze... Po ostatnich spotkaniach nikt nie przypuszczał, że nadejdzie tak gwałtowny kryzys. Do tej pory Polna sprawiała bowiem wrażenie drużyny doskonale przygotowanej do sezonu, która w II rundzie potrafiła odrobić straty z pierwszej części rozgrywek i zająć wysokie miejsce w końcowej tabeli. Ten mecz był zaprzeczeniem takich opinii.

Na boisku nie działo się nic godnego uwagi. Piłkarze grali pasywnie, jakby zapomnieli o swoich błyskawicznych „długich piłkach”, które przynosiły im sukcesy. Na dodatek złą, trener nieoczekiwanie wycofał z gry Bobkę — szczerze mówiąc najbardziej agresywnego i skutecznego napastnika.

Jeszcze do 70 minuty wydawało się, że przemyscy piłkarze potrafią wywalczyć co najmniej jeden punkt. Tymczasem strzał Korusa — nawiasem mówiąc niezbyt groźny — uitorował pilce drogę do siatki. W 9 minut później Szarek podwyższył wynik na 2:0 i wreszcie w 85 minucie ten sam za-

wodnik przypieczętował zwycięstwo swojej drużyny i przykrą, wysoką porażką metalowców.

POLONIA CHEMIK PUSTKÓW
1:0 (1:0)

Mimo zwycięstwa, poloniści rozczarowali swą nieciekawą grą. Gdyby przeciwnikowi odrobnie dopisało szczęście, mógłby wywieźć z Przemyśla nawet obydwa punkty, gdyż w drugiej połowie chemicy z Pustkowa byli drużyną częściej atakującą. Nasi piłkarze ograniczali się w tym czasie wyłącznie do wypadów, które kończyły się zwykle na uwikłaniu się w jakiś niepotrzebny drybling.

Jedyną bramkę zdobył w 27 minucie Szewczyk. Góra dośrodkowana piłka minęła obrońców, odbiła się od ziemi i nasz skrzydłowy z odległości około 10 metrów mocno strzelił, ustalając — jak się później okazało — wynik spotkania.

Po przerwie przewagę uzyskali piłkarze Chemika, którzy nie potrafili jednak wykorzystać jej na tyle, aby zdobyć bramkę. (jm)



TV WARSZAWA

FILMY: „Piękna Angelika” — fab. franc. (środa 8.15); „Syberyjscy mistrzowie” — dok. radz. (środa 10.25); „Cienie zanikają w południe”, odc. V serialu radz. pt. „Gwiazdy nad rzeką” (środa 20.15 i czwartek 7.55); „Ludzie przeciwko sobie” — fan. włos. (piątek 8.15); „Jaka mnie pragniesz?” — z Gretą Garbo (sobota 9.40 i 21.50); „Nie zakłócajcie mi spokoju” — dok. ang. (niedziela 10.20); W starym kinie (niedziela 12.00); „Rabunek złota” — western USA (niedziela 17.10); „Elżbieta, królowa Anglii” — II odc. pt. „Konkury” (niedziela 20.15).

PROGRAMY ROZRYWKOWE: „Ekspres nr 26” (czwartek 21.50); „Jest, czy się śni” — z udziałem Magdy Umer i Andrzeja Nardelli (piątek 20.15); „Alfabet rozrywki”: T — jak tango (sobota 20.15); „Studio przebojów” — program TV NRD (sobota 22.55); „Dobry wieczór — tu Łódź” (niedziela 21.55).

SPORT: Sprawozdania z Wyciągu Pokoju nadawane będą: środa 16.05 — VI etap: Tatrzńska Łomnica — Kraków, czwartek 16.10 — VII etap: Kraków — Kielce piątek 16.15 — nagranie z VIII etapu: Starachowice — Radom (jazda indywidualna na czas) oraz transmisja z IX etapu Radom — Warszawa, sobota 16.10 — X etap: Nieporęt — Włocławek, niedziela 16.00 — XI etap: Toruń — Poznań. Sprawozdanie z finałowego meczu piłki nożnej o Puchar Zdobywców Pucharów: „Leeds—United” — „AC Milan” (środa 22.45).

TV LWÓW

ŚRODA

10.40 Pokój i praca nieodłączne 11.00 Koncert Zespołu Moldawskiego „Zok” 15.45 Z dziennika brygadysty Gallatina — aud. III 17.25 Film fab. „Zagłada czarnego konsula” 19.00 „Czas” 19.30 Muzyka kompozytora Esmaja w filmach i telewizji 20.35 Panorama wieczoru 21.00 Film TV: „Tysiąc dusz” — I seria.

CZWARTEK

8.15 Film fab. „Zagłada czarnego konsula” 10.00 Zjednoczenie „Swietlana” — aud. III 10.30 100-lecie urodzin Henri Barbusse’a 15.45 Z dziennika brygadysty Gallatina — aud. IV 16.40 Koncert pieśni radzieckiej 17.40 Film opera: „Pajace” 19.00 „Czas” 20.30 Reportaż z Wyciągu Pokoju 21.00 Film TV: „Poznaj Fiedlę”.

PIĄTEK

15.15 Sztandar pionierski 15.45 Z dziennika brygadysty Gallatina — aud. V 17.30 Film: „Carska łaska” 19.45 I koncert Czajkowskiego na fortepian z orkiestrą 20.30 Panorama wieczoru 21.00 Koncert 21.45 Film TV: „Tysiąc dusz” — II seria.

URODZENIA

Agnieszka Sosnowska, Grzegorz Wawro, Piotr Łuc, Marek Poleski, Dorota Janeczko, Alicja Kasprzyk, Agnieszka i Dorota Senyszyn, Artur Juszkiewicz, Bożena Toczek, Janusz Pleśniak, Anna Stachura, Małgorzata Szopa, Grzegorz Zacharko, Czesława Sowa, Zaneta Buczek, Barbara Kochanowicz, Iwona Bandrowicz, Jacek Hartacz, Artur Głowski, Anna Glinczak, Tomasz Krupski, Józefa Dańczak, Anita Wilczyńska, Liliana Wojtowicz, Jan Habko, Iwona Dubiska, Renata Jankoś, Joanna Jasińska, Tadeusz Węclaw, Monika Kędzierska, Stanisław Zawadłowicz, Robert Bachowski, Wojciech Dykas, Jolanta Szuban, Janusz Fudali, Witold Szumański, Krzysztof Gierula.

SOBOTA

8.15 Aktualne problemy nauki i kultury 10.15 Filmy lat minionych — film fab. „Zatoka śmieci” 11.50 Poszukiwanie 14.40 Film dok. „Taki wiek” 15.30 Romans rosyjski 16.00 Piłkarskie mistrzostwa ZSRR: ZORIA (Woroszyłowgrad) — DYNAMO (Kijów). W przerwie — Ekran dnia 18.00 W świetle zwierząt 19.00 „Czas” 20.30 Mistrzostwa ZSRR w gimnastyce artystycznej 21.10 Film TV: „Karuzela”.

NIEDZIELA

8.30 Kiermasz muzyczny 9.00 Ziemia, na której jestem szczęśliwy 9.30 Dla młodzieży szkolnej: Ku tajemnicom żywej przyrody — audycja końcowa olimpiady z biologii 10.30 Program muzyczny na życzenie widzów 12.00 W pracowni artysty malarza 12.45 Pokój i praca nieodłączne. 13.35 Film fab. „Szwedzka zapalka” 16.10 Program filmów rysunkowych 19.00 „Czas” 20.30 Program sportowy. Po zakończeniu — Dziennik TV oraz film TV: „Tysiąc dusz” — III seria.

USC

ŚLUBY

Stanisław Gawel — Marcela Horodecka, Eugeniusz. Czyż — Halina Płoszczyńska, Mieczysław Bartnicki — Wanda Kuroplę, Zbigniew Andrzejewski — Jadwigo Oleksiak, Leszek Siwak — Zdzisława Tupy, Kazimierz Scibiwolk — Nadzieja Gnap, Zbigniew Parchalec — Danuta Renasiewicz, Zenon Rosół — Anna Zarawarska, Józef Krowicz — Julia Wajda, Jerzy Marozek — Matia Czernik, Jan Kurj — Krystyna Turczak, Władysław Trojnar — Zofia Maliniak.

ZGONY

Kazimierz Hrycek lat 67, Bazyli Majer 64, Helena Rokicka 60, Michał Kędzierski 72, Ewa Drozdziak 63, Bronisław Bar 75, Elżbieta Łanowa 73.

KINA

BAŁTYK

16-17 Poszukiwany, poszukiwana (pol. l. 14)
18-19 Dzielny wojak Rosolino (pan. jug. l. 14)
20-22 Tylko wtedy, gdy się śmieje (ang. l. 14)

GRANICA

16 Przemiana (franc. l. 16)
17-18 Prywatna wojna Murphy’ego (pan. ang. l. 16)
19-20 Na samym dnie (NRF l. 16)
22 Śmierć czarnego króla (pan. czes. l. 16)

KOSMOS

16-17 Wesele (pol. l. 14)
18 Gringo (pan. włos. l. 16)
19 Dziewczyna na jeden sezon (pan. rum. l. 16)
20-21 Hello, Dolly (pan. USA l. 14)
22 Helm Aleksandra Mace-dońskiego

OLIMPIA

16-17 Poślizg (pol. l. 16)
18 Jesień Cheyennów (pan. USA l. 14)
19 Zamek pułapka (franc. l. 16)
20 Bunt na „Bounty” (pan. USA l. 14)

21-22 Mordercy w imieniu prawa (franc. l. 16)

ROMA

16 Agent nr 1 (pol. l. 14)
17 24 godziny z życia Koble-ty (franc. l. 16)
18-19 Ten okrutny nikczemny ohłopak (pol. l. 16)
20-21 Cromwell (pan. ang l. 14)
22 Czerwony namiot (radz l. 14)

PELIKAN (PIKULICE)

16 Trup w każdej szafie (czes. l. 16)
19-20 Stoper rzyzka (radz l. 16)
22 Kochanka buntownika (pan. buig. l. 16)

SWITEZ (ŻURAWICA)

16 Tylko dla orłów (pan ang. l. 14)
18 Angelika i sultan (pan franc. l. 16)
19-20 Zaraza (pol. l. 16)
22 Cromwell (pan. ang. l. 14)

POBUDKA (BIRCZA)

16 Tylko jeden telefon (węg l. 16)
19-20 Mały (pol. l. 16)
22 Mściciel z przeklętej góry (jug. l. 16)

NOCNE DYŻURY APTEK

16-19 V — Apteka Społeczna nr 64 (ul. Grunwaldzka);
19-22 V — Apteka Społeczna nr 60 (ul. Jagiellońska)

W 100-Lecie turystyki

„PRZEMYSKI RAJD NA RATY”

Celem dalszego popularyzowania czynnego wypoczynku i poznania piękna Pogórza Przemysko-Dynowskiego — Oddziałowa Komisja Turystyki Górskiej PTTK zorganizowała tzw. „rajd na raty”. Wystarczy wziąć udział w trzech spośród sześciu proponowanych wycieczek, aby otrzymać pamiątkowy znaczek i punkty na GOT.

Wszystkim zainteresowanym szczegółowych informacji udziela PTTK.

ATRAKCYJNE WAKACJE

20 młodych krajoznawców z I Liceum Ogólnokształcącego weźmie udział w Międzynarodowym Zlocie Kopernikańskim, który zakończy się w sierpniu w Toruniu. Złot, którego organizatorem jest Ministerstwo Oświaty i Wychowania oraz Polskie Towarzystwo Schronisk Młodzieżowych, poprzedzony zostanie wędrowką z Olsztyna do Torunia.

Przemyslanie rozpoczęli już przygotowania do tej atrakcyjnej formy spędzenia wakacji.

KURS DLA NAUCZYCIELI

35 nauczycieli uczestniczyło w kursie, na którym zdobyli uprawnienia kierowników wycieczek szkolnych. To czwarte już z kolei tego typu szkolenie (kadra specjalistów liczy obecnie ponad 200 osób z miasta i powiatu) obejmowało tematykę programowania, rozliczenia finansowego, aspektów wychowawczych oraz walorów turystycznych Rzeszowszczyzny i kraju.

Kursanci uczestniczyli ponadto w wycieczce krajoznawczej na trasie Krosno — Zrećcin — Żarnowiec — Odrzykoń — Iwonice Zdrój. Funkcję kierownika kursu pełnił mgr Ryszard Jóźwik.

Wiosenne biegi przełajowe

Uczennice i uczniowie przemyskich szkół startowali w biegach przełajowych rozegranych na nadszańskej plaży. Zawody cieszyły się ogromnym zainteresowaniem (świadczą o tym rekordowa ilość uczestników) i były jeszcze jednym sprawdzianem pracy w dziedzinie wychowania fizycznego, a także świetnym sposobem na wyszukiwanie talentów.

Organizatorami biegów byli: Szkolny Związek Sportowy, POSTi., MKKFIT, Wydział Oświaty i Szkolne Ognisko Sportowe.

A oto wyniki techniczne:

SZKOŁY PODSTAWOWE

DZIEWCZĘTA — GRUPA I:
1) Beata Tulej (SP nr 2) 1.30.1, 2) Małgorzata Haliyk (SP nr 4) 1.30.7, 3) Małgorzata Kalinowska (SP nr 4) 1.32.0.

GRUPA II: 1) Halina Ruśnica (SP nr 14) 1.21.2, 2) M. Kenska (SP nr 5) 1.22.3, 3) M. Kołodziej (SP nr 14) 1.26.7.

CHŁOPCY: 1) T. Bakalus (SP nr 14) 2.25.8, 2) J. Wołak (SP nr 14) 2.28.3, 3) J. Kołodziej (SP nr 14) 2.29.4.

SZKOŁY ŚREDNIE

DZIEWCZĘTA — GRUPA I:
1) G. Misiak (II LO) 1.19.3, 2) B. Gagat (I LO) 1.22.7, 3) E. Baraniecka (II LO) 1.24.0.

GRUPA II: 1) W. Turasz (TRŁ) 1.39.0, 2) T. Mazur (TRŁ) 1.40.3, 3) Z. Jucha (TRŁ) 1.42.4.

CHŁOPCY: 1) J. Pajda (TRŁ) 2.54.6, 2) L. Klepacki (I LO) 3.04.6, 3) Moczarny (ZSZ) 3.05.6.

W KONKURENCJI SZTAFET szkół podstawowych zwyciężyła „czternastka”, natomiast wśród szkół średnich triumfowały zespoły Zasadniczej Szkoły Gospodarczej (dziewczęta) i I Liceum Ogólnokształcącego (chłopcy).

(j)

20-27 maja

DNI OCHRONY PRZECIWOŻAROWEJ

Duża ilość pożarów, to niepożądany hamulec w rozwoju naszej gospodarki. Dla przykładu warto podać, że w Przemyślu i powiecie zanotowano w ubiegłym roku wiele pożarów, które przyniosły niepożądane straty.

DNI OCHRONY PRZECIWOŻAROWEJ rozpoczynają się 20 maja, tj. w „Dniu Strażaka”. Poprzedzą je V Zawody Miejskie Ochotniczych Zakładowych Straży Pożarnych, które odbędą się 19 maja na stadionie „Polonii” (początek godz. 16).

OGŁOSZENIA

JAN BIELAS zgubił legitymację szkolną wydaną przez Państwowe Technikum Rolniczo-Lekarskie w Przemyślu G-58

BOŻENA BAK zgubiła legitymację autobusową wydaną przez MPK w Przemyślu. G-59

JAN KONOWALIK zgubił legitymację autobusową wydaną przez MPK w Przemyślu G-60

Smiertelny wypadek drogowy

W Leszczawie Dolnej wydarzył się tragiczny wypadek drogowy. Samochód osobowy marki „Syrena” prowadzony przez Adama Barta z Przemyśla, potrafił 11-letniego chłopca. Dziecko poniosło śmierć.

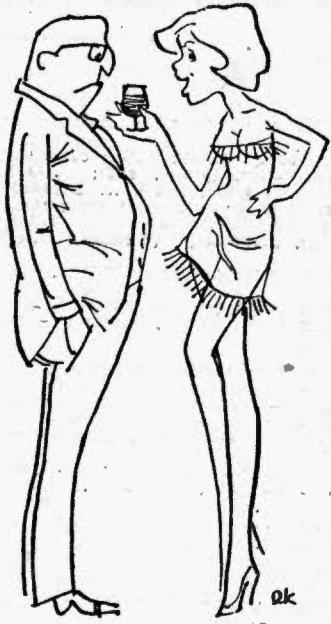
KOMUNIKAT

SZTAB D/S POPRAWY STANU SANITARNEGO MIASTA przy Prezydium MRN w Przemyślu zawiadamia mieszkańców, że uruchamia dyżury członków sztabu.

Wnioski i uwagi dotyczące poprawy stanu sanitarno-porządkowego na terenie miasta prosimy zgłaszać telefonicznie do Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej (nr telefonu 30 88, 30 87) w godzinach od 13 do 15, w soboty od 12 do 14 oraz w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej PMRN (nr telefonu 21 97) w godzinach od 14 do 16, w soboty od 13 do 14 lub osobiście w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej pokój nr 8 w godz. od 15 do 16.

Kolegium karze...

Julia Baryła c. Stefana (ur. w 1913 r.) oraz Władysław Baryła s. Jana (ur. w 1951 r.) — odpowiadali przed Kolegium do Spraw Wykroczeń przy Prezydium PRN za zakłócanie spokoju publicznego w Korzeńcu i otrzymali grzywny w wysokości 2 500 i 3 000 zł. Za podobne przewinienie, dokonane w stanie nietrzeźwym w Żurawicy, Adamowi Galuszcze s. Walentego (ur. w 1943 r.) kolegium wymierzyło grzywnę 4 500 zł z zamianą — w razie nieściągalności — na 3 miesiące aresztu.



Nie masz zdrowia do mnie, piję twoje zdrowie, kochanie.



Sam zapal rodzi tylko nie wypaly.

Janusz Roś KOLOROWE MYŚLI

Kradzież ma bogate tradycje, które, niestety, nie giną.

★ ◆ ★

Poeta walczący — jak Kmicic broni swoich częstochowskich rymów.

★ ◆ ★

Zdolny pisarz — za jedną cegłę kupił M-3.

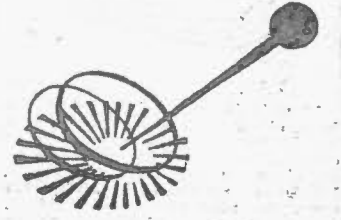
★ ◆ ★

Gęsi nie czują się dotknięte macaniem.

★ ◆ ★

Tam, gdzie jedni widzą wszystko na różowo, a inni na czarno — jest zazwyczaj szaro, tylko szaro...

Humor zagraniczny



Duże sprawy

Kiedy byłem małym chłopcem, chciałem koniecznie dokonać jakiegoś heroicznego wyczynu: uratować tonącego, ocalić życie jakiejś staruszce, która nieopatrznie weszła na jezdnię tuż pod nadjeżdżający samochód, lub też pokonać bokserskiego mistrza świata wszechwag, który napadł na bezbronnego przedszkolaka. Kiedy zdarzało mi się coś nabroić, albo dostać dwójkę z rachunków, zawsze uspokajałem sumieniem tym, że „ja wam jeszcze pokażę na co mnie stać...”

Czas jednak upływał, a żądna staruszka nie chciała wejść pod koła, nikt w mojej obecności nie wpadł do wodnej kąpieli i żaden bokser nie rzucił się na chorowitą dziewczynę. Życie składało się w większości ze spraw drobnych, obowiązków dnia codziennego, które z biegiem lat zaczynały jednak wydawać się coraz to ważniejsze.

Piszę o tym po przeczytaniu pisma, które napłynęło na adres redakcji od kierownika warsztatu Zakładu Doskonalenia Zawodowego, Mieczysława Struzicka, a było odpowiedzią na krytyczną notatkę (pracownicy zakładu — wykonując remont — nie zadbali o szybkie usunięcie gruzu, który zaśmiecał i szpecił). W piśmie tym czytamy m. in.: „Jesteśmy przekonani, że „Życie Przemyskie” ma do spełnienia poważną rolę polityczną, gospodarczą i ekonomiczną, celem stworzenia jak najmiłszych warunków w naszym mieście i to czyni dotychczas na właściwym poziomie. Dlatego też byłoby wskazane, aby z tego tygodnika nie uczynić zwyczajnego brukowca (...)”

Zajmowanie się poważnymi problemami politycznymi, ekonomicznymi i gospodarczymi jest koniecznością wynikającą z dziennikarskiego obowiązku. Ale te „duże sprawy” składają się z „małych”, takich np. jak niewywiezienie w porę gruzu, co psuje krew szaremu obywatelowi, szpeci miasto i nie wpływa dodatnio na szkolenie młodych kadr zawodowych. A to już jest chyba DUŻA SPRAWA...

MARCIN NOWINA



— Zbliża się koniec roku, może byśmy poszli do szkoły?

MANDATY I TEMPERAMENT NARODOWY

Brytyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych sporządziło obejmującą 6 lat statystykę wykroczeń pracowników placówek zagranicznych przeciw przepisom parkowania pojazdów w Londynie. Rekord pobiła Nigeria (11 104 wykroczenia). Następne miejsca w pierwszej dziesiątce zajmują w kolejności: Arabia Saudyjska, Węgry, Egipt, Ghana, Polska, Turcja, Iran, Cypr, Kuba. (a)

NIEUPRZEJMI POLICJANCI

Policja w Orem, w stanie Utah (USA); zażądała od 77-let-

niej pani M. (prasa dyskretnie przemilczała nazwisko), ponownego egzaminu na prawo jazdy. Pani M., przejeżdżając przez miejscowy most, uderzyła w słupek, w balustradę, po czym dojechała do domu włokąc za sobą 10 metrów stalowej barierki wraz z czterema sztachetami. Nie wiedziała w ogóle, że miała jakikolwiek wypadek. (a)

OCENA WŁAMYWACZY

Złodzieje, którzy włamali się do mieszkania izraelskiego obywatela Neiberga, nie znaleźli tam ani pieniędzy, ani w ogóle nic co warte byłoby ukradzenia. Pozostawili liścik następującej treści: „Kutwą jesteś — kutwą umrzesz”. (a)

WIAZANKA KWADRATÓW MAGICZNYCH

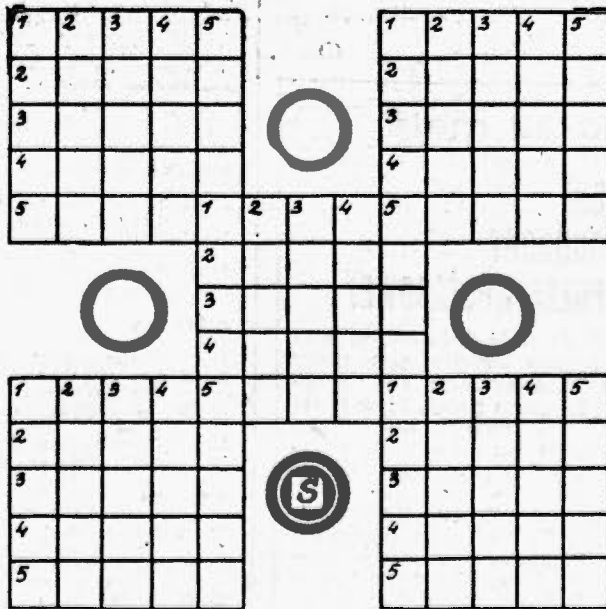
Kwadrat lewy górny: 1) atak z powietrza, 2) utwór Chateaubrianda, 3) kamień piekielny, 4) produkt z ropy naftowej, 5) obosieczny nóż kuchenny.

Kwadrat prawy górny: 1) rodzaj komedii, 2) rozkaz dla psa, 3) wieloczynnościowy automat kuchenny, 4) ptak złodziej, 5) poeta perski, przedstawiciel sufizmu (1119—1193).

Kwadrat środkowy: 1) piękno, uroda, 2) konkurent, 3) pismenne zawiadomienie o nadejściu przesyłki, 4) dziłki karp, 5) wkładka do książki, zawierająca mapy, tablice itp.

Kwadrat lewy dolny: 1) w oknie więziennym, 2) poeta z „Wesela”, 3) jedno z większych miast Azji Mniejszej, 4) dyscyplina sportowa, 5) wódka kmin-kowa.

Kwadrat prawy dolny: 1) szton, liczman, 2) konkuruje z wełną, 3) zdrobniałe imię męskie, 4) drugie pod względem wielkości jezioro w Europie, 5) polecenie.



ROZWIĄZANIE WIRÓWKI Z NR 17 (287)

Agresja, gabinet, renifer, rezerwa, Wrocław, kawalek, makaron, nonsens, koneser, masakra, aksamit, senator. Bony książkowe wylosowali: Alicja Fijolek (Przemyśl), Marta Hycsa (Przemyśl) i Kazimierz Bobrowski (Długie). Nagrodę autorską otrzymuje Zygmunt Szklarski (Sporne).

J. P.

„KLOMB”

WŁOSY WAŻNIEJSZE NIŻ ŻYCIE

Dyrektor urzędu zatrudnienia w Kalifornii oświadczył, że bezrobotni posiadający długie włosy nie będą otrzymywać zasiłku państwowego. Większość pracodawców w tym stanie nie zgadza się na to, aby ich pracownicy nosili długie włosy. Jeśli więc, ktoś upiera się, to tym samym dobrowolnie ogranicza możliwość znalezienia zajęcia i niech ponosi tego konsekwencje — oświadczył ów dyrektor.

CZŁOWIEK JEST WART DOLARA

Pewien amerykański naukowiec obliczył wartość składników ludzkiego ciała. Według niego 75-kilogramowy mężczyzna składa się z:

- ◆ ilości wody wystarczającej do uprania dwóch koszul
 - ◆ żelaza, z którego można wyprodukować jeden spory gwóźdź
 - ◆ wapna, którym można wybielić psią budę
 - ◆ siarki w takiej ilości, którą można zabić wszystkie pchły na kocie.
- Całość zaś warta jest około 1 dolara.

KALENDARZYK 1973

MAJ

- 16 Andrzej, Włodzisław
- 17 Weroniki, Paschalis
- 18 Eryka, Feliksa
- 19 Piotra, Mikołaja
- 20 Bazylego, Bernarda
- 21 Donata, Wiktora
- 22 Julii, Heleny
- 1953 — Powstanie Zespołu Pieśń i Tańca „Śląsk”

ŻYCIE PRZEMYSKIE

WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” — Książka — Ruch” w Rzeszowie, kod. 35-953, ul. Marchlewskiego 13, tel. 320-11. REDAGUJE ZESPÓŁ. ADRES REDAKCJI: 37-700 Przemyśl, ul. Waryńskiego 13. Telefony: redaktor naczelny 43-54, sekretariat 22-99. WARUNKI PRENUMERATY: kwartalna — 26 zł, półroczna — 52 zł, roczna — 104 zł — przyjmowane są do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez oddziały i delegatury PUPiK „RUCH” oraz placówki pocztowe w województwie rzeszowskim; czytelnicy z innych województw pieniądze na prenumeratę wpłacać mogą na konto Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch” w Rzeszowie — PKO Rzeszów nr 9-6-443. Prenumeratę na wysyłkę za granicę przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” Warszawa, ul. Wronia 23, konto nr 1-6-100024. Do ceny krajowej dolicza się 40 proc. OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie, kod 35-968, ul. Grunwaldzka 36, tel. 346-52 oraz sekretariat redakcji. MATERIAŁOW NIE ZAMOWIONYCH REDAKCJA NIE ZWRACA. DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne.